# LILIPUTEK ZŁOTARĄCZKA

Zbliżał się już wieczór. Domek, który stał blisko lasu, oświetlał księżyc i gwiazdy. Mieszkał w nim krasnal o imieniu Liliputek. Tak go wszyscy znajomi i przyjaciele nazywali, bo był taki malutki. Był najmniejszym z krasnali, ale bardzo mądrym i dzielnym. Umiał wszystko zrobić. Pomagał także innym, toteż nazwali go Liliputek Złotarączka. W ogródeczku i domeczku swym wszystko robił sam. Drzewo rąbał w lesie, sam je potem zwoził wózeczkiem, co go także zrobił sam. Radził sobie świetnie, bo przecież do pomocy nikogo nie miał. Kiedy tego wieczora ktoś zapukał do drzwi w pierwszej chwili pomyślał: o, ktoś zapewne się zlitował, by pomagać w pracy mi. Po otwarciu ich spojrzał i wtedy to po raz pierwszy się przestraszył. Krzycząc zastanawiał się czy zamykać drzwi czy prowadzić z nim rozmowę. A z kim zapewne Was interesuje, kto to taki?

Był to niedźwiedź brunatny. Ogromny, który to buszował po lesie. Zapukał i pyta: czy mógłby się czegoś napić. Liliputek Złotarączka zdziwił się, dlaczego to właśnie trafił do niego? Właśnie, a właśnie dlatego, że zobaczył w pobliżu domku studnię u Liliputka Złotejrączki. Oj, pomyślał, będzie wody co nie miara.

Liliputek Złotarączka zdrętwiał cały tak na chwilę i myśli co ma robić. Czy niedźwiedź przyjacielem będzie moim? Czy dobytek mój mi zrujnuje i czy się ze mną nie porachuje. Krótko trwało zastanawianie się. Po tym wiadro podać miał, kiedy to nagle wielki wiatr się zerwał. Przestraszyli się obaj. Co tu robić? Domek mały przecież jest. Dla mnie dobry, dla niedźwiadka nie. Gdzie się on biedny podzieje, gdzie? Trudna sprawa i tak mówi do niedźwiadka:musisz zostać przy domeczku mym, ja się skryję, a ty pod drzewem ukryj się. Kiedy wiatr ustanie dalej w drogę wyrusz już. Napij się wody, napij się ze studni mej. I podążaj, i podążaj w głąb lasu. By daleko już ode mnie, by nie straszyć mnie i przyjaciół, którzy w pobliżu tu mieszkają, a ciebie nie znają. Zmykaj, zmykaj, by cię nie ustrzelił ktoś. Bo niedźwiedziu wiedz o tym, że Ty to jesteś nieproszony gość. Niedźwiedź zwiesił głowę swą. Przykro bardzo mu zrobiło się, że go nie chcą za przyjaciela.

*Grażyna Schneider*



wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026